

→ **NIEDZIELA, godz. 22.** ULICA MŁYŃSKA

CO TO TUPIE? CO TO TUPIE?

MARTA KAŻMIERSKA

Na podeszwach butów imiona aktorów. Monika, Tomasz, Marta, Żaneta. Proste, drewniane podeszwy z czarnymi gumkami przy palcach i kostkach. Podobne ochronne drewniaki – okuloki – zakładali w latach 50. robotnicy, żeby nie ubrudzić się smarem przy pracy.



Kopie okuloków zrobił niedawno Janusz Stolarski - reżyser spektaklu „Stukot”.

Jego plenerowe widowisko o Poznańskim Czerwcu 56 zobaczymy w niedzielę na ul. Młyńskiej. To tutaj 60 lat temu strajkujący przeciw podwyżce cen robotnicy Zakładów Cegielskiego i poznaniacy, którzy do nich dołączyli, uwolnili siedzących w areszcie więźniów. Splądrowali też gmachy komunistycznych sądów i prokuratury.

Protestujący domagali się chleba. Na chwilę poczuli się wolni. A potem polala się krew. Rozległy się pierwsze strzały. Władza wysłała przeciwko strajkującym wojsko i milicję.

„Stukot” ma oddać atmosferę tego dnia - 28 czerwca 1956 r. Skąd tytuł? Od dźwięku butów uderzających o bruk. W dniu wybuchu powstania robotnicy wyszli na ulicę w okulkach prosto z fabryki. - Wiele osób, które wspominają Czerwiec, mówią, że pamiętają ten charakterystyczny

MATERIAŁY PRASOWE



Okuloki – buty, w których pracowali robotnicy w latach 50.

stukot, kiedy robotnicy szli razem ulicami miasta - mówi Janusz Stolarski. - Takie wspólne pochody nigdy wcześniej im się nie zdarzały. Tylko wtedy - dodaje.

Świadkowie Czerwca pamiętają też czołgi. - Podobno wiele z nich jeździło niepewnie, jakimś takim zygzakiem. Jakby posłali na ulicę niedoświadczonych chłopaków, którzy nigdy wcześniej w takich warunkach takim sprzętem nie jeździli. Podobne dziwnie dryfujące czołgi ja pamię-

tam ze stanu wojennego - opowiada Janusz Stolarski.

Pomysł na spektakl podsunął Adam Suwart. Syn Jana Suwarta, jednego z bohaterów Poznańskiego Czerwca, sądanego później w pokazowym procesie. - Adam ciągle przeżywa tę historię ze względu na ojca - mówi reżyser.

Jan Suwart tak opowiadał o tym, co wydarzyło się 28 czerwca przed gmachem UB na ul. Kochanowskiego, w jednym z epicentrów walk: „Pa-

mięta ten moment, pierwsze strzały oddała do tłumu kobieta. Padło sześć, siedem strzałów i od razu kładli się ludzie na ulicy. Nie wiem, czy byli zabici, ale ranni byli na pewno. To był straszny, straszny gniew, jak można było do bezbronných ludzi strzelać!”.

Te strzały i kobieta mierząca do tłumu to jedna ze scen „Stukotu”. W spektaklu grają m.in. aktorzy Teatru Korybant prowadzonego przez Janusza Stolarskiego i studenci kie-

runku taniec Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych. Gościem specjalnym spektaklu jest Aleksandra Banasiak - bohaterska pielęgniarzka, uczestniczka Czerwca. Twórcy wykorzystają też opowieści uczestników i świadków tamtych wydarzeń.

W „Stukocie” mieli też zagrać współcześni więźniowie z aresztu na ul. Młyńskiej. Usłyszymy ich śpiewających w nagraniach „Międzynarodówkę”, „Boże coś Polskę”.

Próby odbywały się w Scenie Roboczej. - Co to tupie? Co to tupie? Musicie się cały czas rozglądać - instruował reżyser podczas jednej z prób kilka dni temu. ★

→ Początek spektaklu – o godz. 22 w niedzielę na ul. Młyńskiej. Wstęp jest wolny.

Organizatorem widowiska jest Stowarzyszenie Teatralne Antrakt. Partnerem – Areszt Śledczy w Poznaniu.

Dramaturgia i konsultacja historyczna: Adam Suwart. Oprawa muzyczna: Krzysztof „Wiki” Nowikow, Video: Tomasz Jarosz, Kurator: Lech Raczak. Kostiumy: Agnieszka Rypniewska. Scenografia: Michał Paszkowski, Paweł Stachowczyk.

Przedstawienie dofinansowano ze środków Miasta Poznania, Muzeum Historii Polski w ramach programu Patriotyzm Jutra oraz Samorządu Województwa Wielkopolskiego.